Nr. 279 Kraków, środa 6 października 1908. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.

Namiestnik w obronie bezprawia.

Na posiedzeniu sejmu z 30 września wygłosił namiestnik Bobrzyński długą mowę w obronie starostów galicyjskich, broniąc z wielkim temperamentem zasady, że wolno wedle ustaw austryackich dostawiać przymusowo i karać aresztami robotników rolnych i sezonowych w razie zerwania kontraktu.

Argumentacya namiestnika nie wytrzymuje jednak najlżejszej krytyki, a pobieżne przestudyowanie powołanych przez niego przepisów prawnych wykazuje, że albo namiestnik nie zadał sobie trudu przeczytania dotyczących przepisów, lub też za każdą cenę chciał usprawiedliwić postępowanie starostów galicyjskich.

Przepisy o przymusowem dostawianiu robotników w razie zerwania umowy roboczej są przepisami wyjątkowymi i obowiązują tylko wtedy, jeżeli ustawodawca w prawidłowy sposób tę normę dla pewnej kategoryi osób ustanowi. Obecnie ma ona zastosowanie dla robotników przemysłowych (§ 86 ust. przem.) i dla służby (wedle regulaminu dla sług).

Wedle rozporządzenia ministeryalnego z 7 grudnia 1856 Nr. 224 D. p. p. podlegają spory służbowe pochodzące ze stosunku służbowego aż do 30 dni po rozwiązaniu umowy służbowej kompetencyi władz politycznych. Postanowieniem z 15 marca 1860 Nr. 73 D. p. p. orzekł cesarz, a więc ustawodawca w czasach absolutyzmu, że również spory między właścicielami ziemskimi a robotnikami rolnymi i leśnymi podlegają tak jak spory służbowe kompetencyi władz politycznych. W rozporządzeniu tem jednak nie orzekł cesarz, że robotnicy rolni podlegać mają takim samym przepisom jak służba i że w razie zerwania umowy ma być robotnik na żądanie właściciela ziemskiego do powrotu zniewalany i karany. Poprostu cesarz uregulował wspomnianem rozporządzeniem jedynie kompetencyę procesową, ale nie ograniczył dla robotników rolnych zastosowania ustawy cywilnej, która nie zna przymusowego dostawiania, ani karania w razie zerwania umowy.

Tymczasem w praktyce starostowie galicyjscy poczęli rozumować, że skoro dla robotników rolnych i dla służby jest ta sama kompetencya, to wolno wyjątkowe przepisy dla służby rozciągać także na rolnych i innych robotników. Jednakowoż od roku 1867 jest konstytucya, a skoro wedle przyznania namiestnika do r. 1867 cesarz żadnem postanowieniem nie rozszerzył przepisów regulaminu służbowego na robotników rolnych, to po r. 1867 już żadna władza administracyjna, ani starosta, ani minister nie może orzec, że wolno robotników traktować tak jak sługi. Tylko władza ustawodawcza mogłaby w tym względzie zaprowadzić zmiany, ale dopokąd niema żadnego przepisu ustawodawczego, to praktyka aprobowana przez namiestnika jest bezprawiem.

Zresztą sam wydział krajowy w motywach do projektu ustawy dla sezonowych robotników rolnych i leśnych z dnia 6 września 1907 przyznał, że ustawodawstwo nie zawiera żadnych przepisów o pańszczyźnie robotników rolnych i dopiero usiłował tę pańszczyznę przemycić; namiestnik Bobrzyński twierdzi, że to niepotrzebne, bo po zaprowadzeniu konstytucyi sami starostowie mają w ręku władzę ustawodawczą.

Ministerstwo spraw wewnętrznych orzekło dnia 17 października 1875, że w razie odszupasowania robotników rolnych wskutek włóczęgostwa koszta odstawienia do miejsca przynależności ma ponosić właściciel ziemski; z tego rozporządzenia wysnuł p. Bobrzyński argument do twierdzenia, że w rozporządzeniu mowa jest o odstawieniu, czyli że ustawa pozwala na dostawianie do pracy i karanie robotników kontraktołomnych.

Znając dra Bobrzyńskiego jako znakomitego prawnika, możemy na jego „obronę" przytoczyć tylko jedną okoliczność łagodzącą, że odczytał w sejmie referat podwładnego urzędnika, nie zadawszy sobie trudu odczytania powołanych przepisów w autentycznym tekście.

Z. L.

Trzeci zjazd Unii górników w Austryi.

Wiedeń, 4 października.

Dziś rano rozpoczęły się obrady III. zjazdu Unii górników w Austryi, centralnej organizacyi górników. Zanim przejdziemy do sprawozdania z obrad, przedstawimy pokrótce rozwój Unii górników w ostatnich latach. Jedna z najmłodszych organizacyj zawodowych zdołała w krótkim czasie (założona w październiku 1903) zjednoczyć potężną liczbę górników do walki z przemożnymi baronami węglowymi.

Ze sprawozdania przedłożonego przez zarząd dowiadujemy się o rozwoju organizacyi. W r. 1903 liczyła Unia 5997 członków, w r. 1904 — 11.531, w r. 1905 — 17.749, w r. 1906 — 27.989, w r. 1907 — 30.715, w r. 1908 — 32.613. Niepomyślne stosunki gospodarcze w r. 1908 sprowadziły, iż przyrost członków w porównaniu z poprzednimi laty był szczuplejszy, mimo to liczba członków z wyjątkiem ostrawsko-karwińskiego zagłębia i Galicyi wzrosła.

O świadczeniach Unii górników pouczają nas następujące cyfry: od czasu założenia do r. 1908 włącznie wydała Unia na wsparcia dla chorych 141,587 K, dla bezrobotnych 30.311 K, w podróży 3805 K, na ochronę prawną 29.624 K, na wsparcia pogrzebowe 39.250 K (od r. 1905), razem **244.579 K.** Na cele oświatowe 34.523 K. W r. 1908 miała organizacya 428.675 K dochodu, wydatki wynosiły 348.280 K, majątek centrali w tymże roku wynosił 296.207 K.

Strejków przeprowadziła Unia 298 w latach 1906, 1907 i 1908, z czego 55 z zupełnem zwycięstwem, z częściowem 119. Ilość walk przeprowadzonych wskazuje najlepiej, że organizacya górnicza ma przed sobą wspaniałe pole do pracy, a zarazem śmiertelnych wrogów, którzy wszystkiemi siłami starają się sparaliżować jej siły i znaczenie. III. zjazd ma podłożyć silniejsze podwaliny pod rozwój Unii górników.

Zjazd odbywa się w wspaniałym Domu robotniczym w Ottakringu. Zjazd otworzył przewodniczący Unii tow. Jarolim, witając zebranych delegatów, przedstawicieli komisyj zawodowych, organizacyj politycznych i bratnich organizacyj.

W przemówieniu swem wspomina Jarolim walkę górników z r. 1900, w której zdobyli górnicy 8-godzinną zmianę roboczą, a która zarazem podłożyła podwaliny pod wybudowanie centralnej organizacyi. Unia górników jest w dzisiejszych warunkach organizacyą bojową, dlatego na wkładki i świadczenia tej organizacyi muszą członkowie spoglądać nie jako na cel, ale jako na środki do celu wiodące. Unia górników ma wiele do zrobienia w walce z silnymi kapitalistami, dlatego zarząd proponuje podwyższenie wkładek, by organizacyę uczynić silniejszą.

Imieniem organizacyi politycznej z okręgu XVI. Ottakring powitał zjazd tow. Volkert, imieniem związku górników w Niemczech tow. Pokorny z Bochum, imieniem związku posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie tow. poseł Reuman, imieniem komisyi zawodowej tow. Schrammel, komisyi zawodowej w Pradze tow. Brożik.

Po ustanowieniu regulaminu obrad i ustaleniu porządku obrad, zabrał głos tow. poseł Daszyński:

Przyszedłem po raz pierwszy na wasz zjazd górniczy, aby wam przedstawić sprawę chrzanowskiego zagłębia, zupełnie zaniedbanego. Jeśli w innych zagłębiach górnicy żyją w ciężkich warunkach, to są one o wiele smutniejsze w chrzanowskiem zagłębiu. Od 6 tygodni mamy tu żywiołowy strejk 4000 górników, z których zaledwie 200 jest zorganizowanych. Ludzie ci głodzą się, by przeprowadzić zwycięsko walkę do końca i zdobyć podwyższenie zarobków i inne ustępstwa. Z początku różne partye burżuazyjne rzuciły się na rewir, dziś odpadły, zostaliśmy z naszą polityczną organizacyą, która nie może przecież strejku tego własnym kosztem poprowadzić. Położenie jest tragiczne. Nie przyszedłem wam robić zarzutów, ale prosić was, byście nie zaniedbywali zagłębia, w którem pracuje 10.000 górników. Jest to również wasza sprawa, bo w razie strejku u was, 10.000 łamistrejków z chrzanowskiego zagłębia może sparaliżować waszą walkę. Rewir chrzanowski leży o 3 godziny jazdy koleją od Morawskiej Ostrawy, warunki dla organizacyi korzystne — proszę was więc o energiczne zajęcie się zorganizowaniem górników polskich w chrzanowskiem zagłębiu, bo jako centralna organizacya, macie obowiązek to uczynić, pod grozą klęsk, które płyną z braku organizacyi.

Sprawozdanie z redakcyi i administracyi niemieckiego pisma „Glück Auf" złożył tow. Ebert. Na tem ukończono przedpołudniowe obrady pierwszego dnia zjazdu.

Orszawa.

Sprawa bezdańska.

Podajemy poniżej za pismami wileńskiemi i warszawskiemi streszczenie aktu oskarżenia w sprawie o napad bezdański:

W dniu 13 września 1908 r. o godz. 11 min. 14 wieczór na stacyę Bezdany kolei petersburskiej przybył pociąg pocztowy. Ledwo się zatrzymał, gdy za parowozem rozległ się huk trzech wybuchających bomb i w tejże chwili rozpoczęła się kanonada rewolwerowa. Jednocześnie dwóch młodych ludzi podbiegło do stojącego na peronie zawiadowcy stacyi Borysowicza i grożąc rewolwerami, kazali mu podnieść ręce do góry i iść za sobą. W ten sposób zaprowadzili go do biura telegrafu, gdzie przecięli druty u aparatów, poczem odprowadzili Borysowicza do sali III klasy, gdzie już zgromadzeni byli wszyscy oficyaliści stacyjni, brygada konduktorska pociągu pocztowego i towarowego, który przybył w jakie 7—8 minut później. Wszyscy ci ludzie, wprowadzani pod strażą uzbrojonych w rewolwery napastników, strzeżeni byli przez jednego wartownika z rewolwerem w ręce. Jednocześnie pozostali na peronie napastnicy ostrzeliwali wagon pocztowy, oraz wagon z konwojem wojskowym, składającym się z 7 żołnierzy i 3 żandarmów. Kilku napastników wdarło się do wagonu pocztowego; urzędnika pocztowego Majewskiego obezwładniono, odebrano mu klucze, otwarto pomieszczenie z

---

A. CONAN-DOYLE.

Losy rebelii.

Spolszczył S. Jesień.

35)

Drugą podobną osłonę wzniesiono o pięćdziesiąt kroków dalej pod kierownictwem Rubena i proboszcza, przez co byliśmy zabezpieczeni także od napadu z tyłu. Wszystko to nie trwało i dwóch pacierzy.

— Ile pistoletów i rusznic znajdzie się u nas? — zapytał Saxon.

— Z tuzin pistoletów najwyżej — odparł pewien stary purytanin imieniem Williams. — John Rodway, woźnica, ma parę bandoletów. Są też dwaj zacni ludzie z Hungerford, leśnicy, którzy przynieśli z sobą dwie rusznice.

— Są tutaj, panie — zawołał inny, wskazując na dwóch rosłych, barczystych, brodatych chłopów, nabijających długie rusznice. — Zowią ich Wat i Nat Millman.

— Dwaj celni strzelcy warci są więcej od całego regimentu, nie umiejącego strzelać — rzekł Saxon. — Właźcie pod wóz, przyjaciele, i oprzyjcie lufy na szprychach. A nie strzelać, dopóki tacy synowie, nieprzyjaciele, nie zbliżą się na odległość trzech włóczni.

— Ja i mój brat — odrzekł jeden z braci — trafiamy bieżącą sarnę na dwieście kroków. Życie nasze jest w ręku Pańskiem, lecz zanim polegniem, wyślemy na tamten świat przynajmniej dwóch pachołków Lucypera.

— Będziemy ich tępili, jak nieraz tępiliśmy żbiki i kuny — rzekł drugi, włażąc pod wóz. — Strzeżemy teraz lasów Boskich, jak strzegliśmy ludzkich, a owoż mamy przed sobą szkodników, co w nich myszkują.

— Niech wszyscy, co mają pistolety, uszykują się za wozem — rzekł Saxon, uwiązując swego konia przy płocie, co za jego przykładem uczyniliśmy i my, reszta kompanii. — Clarke, pilnuj prawej strony razem z panem Jerome, zaś Lockarby dopomoże ojcu Pettigrue dać baczenie na lewe skrzydło. Reszta ma stanąć z tyłu z kamieniami w ręku. Jeśli nieprzyjaciel przełamie osłonę, podcinać konie kosami! Taki dragon, raz zwalony z konia, nie wart nic w ręcznem spotkaniu.

Cichy, ponury pomruk, jaki wydaje niedźwiedź, gotując się do walki, przeszedł przez szeregi wieśniaków i zmieszał się z pobożnemi westchnieniami, urywkami psalmów i modlitw. Ukazały się wszystkie starannie dotąd ukrywane noże, ostrza spis, kosy, cepy, a nawet sierpy i młoty. Kilkunastu ludzi miało pistolety, lecz tak staroświeckie i zardzewiałe, że przedstawiały większe niebezpieczeństwo dla strzelającego, niż dla nieprzyjaciela. Reszta poosadzała ostrza spis i kos na kijach; niektórzy byli uzbrojeni w same tylko kije, lecz widziałeś we wszystkich obliczach tyle zawziętości i ślepej, na wszystko obojętnej odwagi, że można się było spodziewać, iż najlepiej wyćwiczone wojsko napotka w tych ludziach groźnego nieprzyjaciela.

— Na Boga! — szepnął Sir Gervas. — Co za widok! Warto oddać pół życia za jedną godzinę bitwy z tymi ludźmi. Daję pięć gwinej przeciw czterem za rebelizantów.

— Przestań waść — odparłem, oburzony na próżność myśli tego lekkoducha w tak poważnej chwili. — Życie nasze jest tutaj za stawkę.

— W takim razie pięć przeciw czterem za żołnierzy.

Lecz tymczasem oddział dragonów przejechał kłusem boczną drogę i uformował się na gościńcu. Było ich z dziewięćdziesięciu ludzi, wszystkich przybranych w jednostajne trójkątne kapelusze, czerwone kolety, stalowe napierśniki i szerokie ładownice. Stanęli o ćwierci mili od nas i zaraz na czoło oddziału wysunęło się trzech oficerów, którzy po krótkiej naradzie wysłali z pośród siebie jednego jako parlamentarza. Za nim popędził trębacz, wymachując białą chustą i grając właściwy sygnał.

— Nieprzyjaciel wysyła do nas parlamentarza — zawołał Saxon, stojąc wyprostowany na wozie — i myśli, że nas przerazi głosem trąby. Ale pokażmy im, bracia najmilsi, że i my potrafimy dobyć głosu, którym nas Pan obdarzył.

„Kto tedy zadrży przed przemocą
I pysze cofnie kroku?
Ani trzykrotny wróg mię zmoże mocą.
Gdy Pan przy moim boku".

Sto czterdzieści głosów podchwyciło psalm, i zabrzmiał z surowych chłopskich gardzieli potężny śpiew:

„Kto tedy nie dobędzie miecza,
Gdy wiernych Boska wspiera piecza?"

Mogłem był zrozumieć w tym momencie, dlaczego Spartańczycy uznali chromego pieśniarza Tyrtaeusa za najlepszego z wodzów, albowiem dźwięk własnych głosów taką otuchą przejął wieśniaków, a słowa starego wojennego psalmu taką moc ducha zażegły w ich piersiach, że nie dokończyli pieśni, i jak spieniony napój burzy się i przelewa przez czarę, tak i im uczucie przelało się przez psalm i wybuchło w zmieszanych okrzykach, podobnych do grzmotów. Gdyby w tej chwili dano im taki rozkaz, wyszliby bez wahania z ukrycia i poszli z kosami na jazdę. Lecz tymczasem wśród zgiełku i okrzyków piękny, smagły, młody oficer, nieomal pacholę jeszcze, siedzący na rosłym dereszowatym koniu, podjechał spokojnie do przednich wozów i wyciągnąwszy rozkazującym ruchem rękę na znak, że żąda, aby się uciszyło, zapytał:

— Kto jest wodzem tej hałastry?

— Skieruj waść do mnie swe słowa — odparł Saxon z wozu — lecz pamiętaj, że ta biała płachta chronić cię będzie tylko wtedy, gdy będziesz waść przemawiał politycznie, jak przystoi w rozmowie dwornych przeciwników. Mów waść, co masz mówić, lub ruszaj ku swoim.

— Polityka i dworność — odparł szyderczo oficer — nie obowiązuje tam, gdzie się ma do czynienia z buntownikami przeciw prawowitemu panu. Skoro waść jesteś dowódcą tej bandy, to ostrzegam waści, że jeśli się nie rozproszycie w ciągu pięciu minut podług tego zegarka — mówiąc to, wyciągnął piękny złoty instrument do mierzenia czasu — przypuścimy atak i rozniesiemy was na kopytach końskich.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pieniądzmi i zaczęto rabować posyłki i pakiety wartościowe. Niebawem do wagonu wszedł dowódca, który głośno liczył czas z zegarkiem w ręku, ogłaszając: 15 min., 10 min., 5 min., 3 min... Po ostatniej minucie wszyscy napastnicy wybiegli z wagonu, rozkazawszy Majewskiemu nie ruszać się z miejsca w ciągu trzech minut. Wszystkich napadających było około 50; gospodarzyli na stacyi 45 minut; hasło mieli: „komuna“. Odchodząc, dali szereg strzałów, które słychać było nawet w Wilnie. Gdy wszystko ucichło, z sali III klasy zdecydowali się wyjść na peron zgromadzeni tam oficyaliści kolejowi. Zobaczyli oni, co następuje: przy wagonie konwojowym leżał zabity żandarm Durow, na stopniu wagonu towarowego była bomba, obok pompy stał koszyk z trzema bombami, w wagonie pocztowym znaleziono 3 bomby, 3 topory i nabity mauzer.

Około godz. 1 w nocy maszynista pociągu towarowego dojechał do najbliższej budki, skąd wysłał depeszę na stacyę Nowo-Wilejsk. Oprócz zabitego Durowa, ranni zostali szeregowcy z konwoju pociągowego: Andrzej Winsiuk i Mojżesz Primak w nogi, wskutek wybuchu bomby; Samuel Kłysz otrzymał ciężkie rany w nogę od kul rewolwerowych lub karabinowych; podoficer żandarmeryi Borysow ranny został trzykrotnie w nogę kulami z rewolweru i włościanin Zachar Stepanowicz, kontuzyowany kawałkiem bomby.

Według raportu naczelnika przewozu pocztowego na kolejach żelaznych, suma zrabowanych na stacyi Bezdany pieniędzy wynosiła 477.408 rubli 84 kop.

Nazajutrz na stacyi Landwarowo podczas rewizyi pociągu Nr 39, przybyłego z Wilna o godzinie 5 min. 20 po południu, żandarmi zauważyli podejrzane zachowanie się jakiegoś młodego człowieka. Gdy podoficer Szemberg zapytał go, skąd i dokąd jedzie, młody człowiek zbladł i zaczął zachowywać się wyzywająco. Gdy Szemberg rozkazał mu wysiąść, nieznajomy wyjął browning i wtedy między nim i żandarmem rozpoczęła się walka. Na pomoc Szembergowi nadbiegł drugi żandarm Garczenko i wtedy nieznajomy został obezwładniony. Przy rewizyi znaleziono przy nim 71 rubli, paszport na imię Eugeniusza Millera, 49 nabojów i 2 magazyny. Po spisaniu protokółu nieznajomy raz jeszcze próbował uciekać, lecz bezskutecznie.

W dniu 27 września 1908 r. w Sosnowcu, w pociągu, idącym w stronę granicy, zatrzymany został młody człowiek, który się przedstawił jako Czesław Świrski, jadący do Krakowa dla ukończenia edukacyi. Po aresztowaniu Świrski był strasznie wzburzony i mówił, że za jakąkolwiek cenę musi uciekać.

Zbadany jako oskarżony Miller, a jak się okazało później, Jan Franciszek Fijałkowski, przyznał się do udziału w napadzie na pociąg pocztowy na stacyi Bezdany i objaśnił, że napad był dziełem P. P. S. frakcyi rewolucyjnej, której był członkiem. Plan wyprawy opracowany był w Krakowie. Jego pociągnął do tego niejaki „Wicek“ (pseudonim partyjny), z którym Fijałkowski wyjechał do Warszawy. W Sosnowcu spotkali jeszcze dwóch członków organizacyi, „Walka“ i „Daniela“. Wicek pojechał do Wilna, im zaś kazał udać się w Warszawie do krawca Grabowskiego, gdzie spotkali instruktora warszawskiego, Adryana, który dał im po 25 rubli, rewolwery i kazał jechać do Wilna.

Do Bezdan część członków partyi udała się pociągiem, część zaś łódkami. Sygnałem do napadu był wybuch bomby. Podczas napadu umyślnie wykrzykiwano głośno: „Mojsze“, „Abram“, „Wańka“, aby policya mniemała, że napad urządzili miejscowi żydzi-eserzy. Przy konfrontacyi Fijałkowskiego ze Swirskim, w tym ostatnim poznał on instruktora warszawskiego, Adryana. Według wskazanego adresu policya warszawska odnalazła Ignacego Grabowskiego i aresztowała go, oraz Cezarynę Kozakiewicz, znaną Fijałkowskiemu pod nazwiskiem Bronisławy Lipińskiej, i Czesława Zakrzewskiego.

Na podstawie tych danych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, pod zarzutem należenia do organizacyi P. P. S. frakcyi rewolucyjnej: Jana Fijałkowskiego, Czesława Świrskiego, Czesława Zakrzewskiego, Ignacego Grabowskiego i Cezarynę Kozakiewiczównę (ze 102 art. n. kod. kar.), prócz tego Świrskiego, Fijałkowskiego i Zakrzewskiego o udział w napadzie na pociąg na stacyi Bezdany, Kozakiewiczównę zaś o niedoniesienie władzy o przygotowanym napadzie (279 art. ust. woj.).

Wileński sąd wojenny skazał, jak wiadomo. Fijałkowskiego, Swirskiego i Zakrzewskiego na śmierć przez powieszenie, Kozakiewiczównę na lat 7, Grabowskiego na 4 lata robót ciężkich.

* * *

Prezydent Dumy M. Chomiakow był u Stołypina i prosił go o złagodzenie całego szeregu wyroków śmierci, pomiędzy innymi posła do drugiej dumy Pjanych i Czesława Świrskiego, skazanego za Bezdany.

Otrzymaliśmy stanowczą wiadomość, że skargę kasacyjną Świrskiego skierowano do głównego sądu wojennego.

* * *

Akta sprawy Świrskiego podobno wysłano do Petersburga, na specyalnie stamtąd otrzymane żądanie.

Obchód rocznicy Słowackiego w Podgórzu.

Obchód, urządzony staraniem towarzyszów podgórskich w niedzielę 3 b. m. w sali „Sokoła“, może być zaliczony do najpiękniejszych, na jakie zdobyła się Galicya.

Po odegraniu poloneza przez orkiestrę p. Czyżowskiego, tow. J. Jaworski w jędrnych słowach scharakteryzował stosunek proletaryatu do rocznicy Słowackiego, podkreślając kulturalne dążenia uświadomionego robotnika.

Następnie chór pod kierunkiem p. Pięty odśpiewał parę odpowiednich pieśni, poczem grzmotem oklasków witany wygłosił swą artystycznie opracowaną prelekcyę o Słowackim Wacław Sieroszewski. Brak miejsca nie pozwala nam podać treści tego pięknego odczytu, wygłoszonego z uczuciem i pełnego szczerego pietyzmu dla pamięci poety. Szczególny nacisk szanowny prelegent położył na ogólno-ludzki pierwiastek poezyi Juliusza i na jego wiarę w moc ludu pracującego. Długotrwałe oklaski pożegnały prelegenta, którego następnie otoczyło zwarte koło pań i panów, domagających się autografów.

W dalszym ciągu orkiestra p. Czyżowskiego po mistrzowsku wykonała uwerturę z „Halki“, a zmuszona oklaskami odegrała naddatek w postaci powtórzenia drugiej części uwertury.

Na szczególne uznanie zasługuje występ p. Edmunda Rygiera, dyrektora teatru ludowego, który zadeklamował „Grób Agamemnona“. Trudno sobie wyobrazić piękniejszy głos, większe bogactwo modulacyj i lepszą szkołę. Deklamacya p. Rygiera wywarła silne wrażenie; artystę nagrodzono burzą oklasków i okrzyków.

Po odśpiewaniu przez chór kilku pieśni i odegraniu przez orkiestrę suity Moniuszki, ukazał się ze sceny przy oświetleniu bengalskiem żywy obraz, przedstawiający hołd ludności pracującej pamięci Słowackiego. Brali w tym obrazie udział towarzysze górnicy, kolejarze, murarze i inni. Środek obrazu stanowił portret Słowackiego, wykonany przez tow. Lipińskiego, oraz dwa boczne obrazy, wyobrażające sceny z „Kordyana“, wykonane przez tegoż.

Publiczność licznie pospieszyła na uroczystość i zapełniła salę „Sokoła“. Musimy zaznaczyć jednak, że robotnicy niezorganizowani stawili się w mniejszej ilości, niż tego spodziewać się należało.

Komitet urządzający obchód składa na tem miejscu jeszcze raz serdeczne dzięki wszystkim, którzy swym udziałem uświetnili przepiękną uroczystość. *K. Cz.*

Przegląd polityczny.

Głos urzędowy w rocznicę aneksyi Bośni. „Wiener Abendpost“ wspomina, że dziś przypada rocznica aneksyi Bośni i Hercegowiny, dokonanej 5 października 1908 r. i zapewnia oba kraje anektowane o najserdeczniejszych uczuciach sympatyi ludności całego państwa. Powszechnie panuje szczere pragnienie, aby Bośnia i Hercegowina szybko się rozwinęły ekonomicznie i kulturalnie i by mające nastąpić wprowadzenie instytucyj konstytucyjnych przyczyniło się do nowego rozkwitu obu krajów.

O „sympatyach“ ludności świadczy następujące doniesienie z Serajewa: Wczoraj w nocy niewiadomi sprawcy zerwali i zniszczyli kilka flag węgierskich, wywieszonych z okazyi pobytu członków budapeszteńskiej Rady miejskiej.

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Ich „dorobek“! Przed kilku dniami „Głos narodu“ chełpliwie reklamował swój „dorobek“ za rok ostatni, t. j. za czas, odkąd wychodzi pod nową redakcyą. Ale blagę znosi cierpliwie tylko papier. Ludzie zaś żyć muszą i blaga ich nie nakarmi. To też wybuchł wczoraj wśród współpracowników redakcyi i administracyi „Głosu narodu“ ruch strejkowy, gdyż ks. Mytkowicz obciął im pensye i częściowo nie wypłacił. Dali oni ks. Mytkowiczowi 24 godzin czasu do namysłu. Stoją oni na tem stanowisku, że skoro księża chcą mieć swój organ, to niechaj dopłacają, ile trzeba, a nie wyzyskują współpracowników; księży stać chyba na to, a współpracownicy nie są obowiązani pracować za półdarmo; jeżeli już się sprzedają, to przynajmniej chcą na tem zarobić na życie, a deficyt „Głosu narodu“ ich nie obchodzi. Nie wesoły więc jest ten „dorobek“ klerykalnego organu. Widocznie księżom już się sprzykrzyło pchać pieniądze w ten dziurawy worek i widząc, że deficyt „Głosu narodu“ pochłania olbrzymie sumy, a abonentów nie przybywa, próbują jeszcze na jakiś czas odwlec bankructwo zapomocą „oszczędności“ na współpracownikach.

Inauguracya roku szkolnego na uniwersytecie odbędzie się w sobotę 9 b. m. Prorektor prof. Fierich złoży sprawozdanie za rok ubiegły, poczem rektor prof. Łazarski wygłosi przemówienie inauguracyjne.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 5 po południu z następującym porządkiem dziennym: 1. Ustawa o łączeniu domów z kanałami miejskimi. 2. Budowa hali maszynowej stolarskiej przy poparciu finansowem wydziału krajowego. 3. Nabycie realności przy ul. Smoleńsk za 56.000 K dla Muzeum techniczno-przemysłowego. 4. Ustanowienie godzin na oglądanie mieszkań do wynajęcia. 5. Kredyt dodatkowy 16.000 K na dobudowy przy domu ogrodnika miejskiego.

Zawiadomienia. Komitet ochrony lokatorów podaje niniejszem do wiadomości, że p. Aron Beitscher do komitetu więcej nie należy i nie ma prawa w żadnym wypadku do interwencyi w imieniu tegoż komitetu.

Stosunki na stacyi kolei państwowej w Krakowie. Dnia 31 lipca wypłaciła kasa stacyjna miesięczne pensye funkcyonaryuszom kolejowym, którzy z oburzeniem lokal wypłaty opuszczali, będąc świadkami, w jaki sposób znajdujące się tam hyeny wyborcze wyłudzały od niedoświadczonych młodych konduktorów pieniądze na „ołtarz św. Mikołaja“. Jeden z tych macherów, to głośny nadkonduktor Molik, który w stacyi Dwory rzucił zwrotniczemu gazetę „Wawel“, przyczem zwrotniczy ów, ojciec 5 dzieci, został zabity w dniu 28 października 1908 r., a sprawa ta oczywiście zatuszowaną została.

Molik stał u drzwi lokalu wypłaty cały czerwony, podobny do biblijnego Judasza z workiem srebrników i pod pretekstem, że pieniędzy na ołtarz przy kościele św. Mikołaja już zabrakło, żebrał o nowe. Nadmienić należy, że 3 lata temu cały personal ruchu w Krakowie, także i żydzi, na ów ołtarz po 6 koron składali, tak, że ogółem koło 3000 koron zebrano, a może i więcej, bo prawdy, ile pieniędzy było, nikt dowiedzieć się nie może.

Drugi zbieracz, to typ pierwszorzędnego lizunia: Wincenty Zawicki, który dobrze czyścić buty umie, wyłudzał znów od swych zaufanych po 5 K, jako składkę na pożegnanie p. Hudeca, zastępcy naczelnika stacyi kolejowej w Krakowie. Zbierano prócz tego jeszcze inną jakąś składkę, tak, że trzeba było połowę pensyi rozdać, by pozbyć się natrętów.

Przy tej sposobności należy poświęcić parę słów pożegnania znanemu ze swych czynów p. Hudecowi, który już wyjechał 15 września do Stanisławowa. Przeniesiony tam z Krakowa za dobrze znane sprawki, został pożegnany ze łzami w oczach i wyrzutem na srogi i nieubłagany los, który szajce lizuniów wydarł przywódcę. Wtajemniczonym w te sprawki nie jest dziwnem, że pozostawił w nieutulonym żalu kompanów, którzy doń w dzień i noc przystęp mieli, on zaś, jako naczelnik wyświadczał im tak w służbie, jak poza nią różne dobrodziejstwa, z krzywdą ich kolegów starszych i więcej od nich zasłużonych, lecz uczciwych.

Odszedł już na emeryturę p. Dębicki; odjechał Hudec z żalem, gdyż w Stanisławowie nie znajdzie tylu lizuniów i fagasów, bo tam jest personal mądrzejszy i zorganizowany. Nie będzie tam biletów do teatru, nie będzie kwiatów i klombów, nie będzie oprawcy książek i zajęcy, ma więc za czem płakać.

Polecamy Hudeca kolejarzom w Stanisławowie, by go mieli na oku; niech wiedzą, że pozostawił w Krakowie między personalem kolejowym smród i zgniliznę, którą teraz trzeba leczyć.

Filia wiedeńskiego banku związkowego w Krakowie otwiera w najbliższych dniach ekspozyturę w Tarnowie, gdzie oprócz banku austryacko-węgierskiego niema zastępstwa żadnej większej instytucyi dla popierania interesów handlu i przemysłu.

Za 40-letnią służbę na kolei północnej, nieprzerwaną i nienaganną, otrzymali medale zwrotniczy Józef Janeczek i robotnik magazynowy Kazimierz Guzik. Dekoracyi ich dokonał wczoraj naczelnik stacyi wobec zgromadzonego personalu. Medal... oto cały dorobek ciężkiej pracy 40-letniej.

„Bomba“. Wczoraj o godz. 8¼ wieczór w hotelu Royal przy ul. Gertrudy rozległ się huk. Jak wykazało śledztwo, ktoś położył między drzwi prowadzące do restauracyi kawał rury żelaznej, napełnionej jakimś materyałem wybuchowym, prawdopodobnie „calichloricum“. Nabój eksplodował, uszkodził trochę drzwi, wybił kilka szyb i napełnił lokal dymem.

Przypuszczają, że ktoś pozwolił sobie na niesmaczny żart, podobnie, jak kilka razy w zeszłym roku na Rynku, w ul. św. Anny i Długiej.

Śledztwo, prowadzone przez policyę, trwało przez całą noc i zakończyło się aresztowaniem 2 „podejrzanych“: Antoniego Bochenka i tow. Dreyfusa. Pierwszy był dawniej kelnerem, a ostatnio był bez zajęcia i żył z jałmużny. Aresztowanie nastąpiło dlatego, ponieważ wczoraj widziano go kręcącego się koło hotelu Royal. Tow. Dreyfusa obwiniają, że na jakiemś zgromadzeniu miał „grozić“ dzierżawcy hotelu p. Landesowi. Rozumie się, że podejrzenie to jest zupełnie nieuzasadnione, gdyż organizacya kelnerów zajmuje się wyłącznie sprawami zawodowemi, a „teror“ jest tu jak w każdej innej organizacyi wykluczony. Niemniej nieprawdą jest doniesienie „N. Reformy“, jakoby na miejscu wybuchu znaleziono kartkę z podpisem P. P. S. D.; ani takiej, ani wogóle żadnej innej kartki nie znaleziono.

Dziś rano była na miejscu komisya sądowa złożona z sędziego Gniewosza, prokuratora Langa i rzeczoznawców chemika dra Sękowskiego i Sippla.

W sprawie Borowskiej sędzia śledczy p. Nowotny wczoraj zamknął akta śledcze i odesłał je do prokuratoryi celem wygotowania aktu oskarżenia. Referentem prokuratoryi dla tej sprawy jest dr Marecki.

Aresztowanie złodzieja kolejowego. Wczoraj aresztowano na dworcu J. Dyszkowskiego ze Lwowa, który w pociągu Lwów-Kraków ukradł jednemu z jadących 310 K.

Wypadek automobilowy. Wczoraj o godz. 6 wieczorem wjechał automobil Nr. 936 na chodnik przy ul. Wolskiej i przewrócił idącego Feliksa Schwarza ze Zwierzyńca, który odniósł dotkliwe potłuczenia.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Repertuar polski tegoroczny wzbogacony będzie w najbliższą sobotę utworem Przybyszewskiego, dramatem p. n.: „Gody życia“. Nowa sztuka autora „Złotego runa“ zapowiedziana jest na sezon bieżący we wszystkich teatrach polskich we Lwowie i w Warszawie, w Poznaniu, w Łodzi i w Wilnie. Honor pierwszeństwa przypadł w udziale teatrowi krakowskiemu, który też dokłada starań, by dzieło tak niezwykłego talentu doznało jak największej pieczy reżyserskiej. Próby odbywają się codziennie od piątku zeszłego tygodnia.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: Próby z prześlicznej operetki Strausa p. t. „Zemsta nietoperza“ odbywają się codziennie pod reżyseryą Stefana Turskiego; odbywają się również codziennie próby z przepięknego dramatu J. Słowackiego p. t. „Mindowe“ pod kierownictwem i reżyseryą dyr. E. Rygiera.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Z tamtego brzegu“.
Środa: „Osiołkowi w żłoby dano“.
Czwartek: „Doktor z musu“, zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.
Piątek: „Judyta“.
Sobota: „Gody życia“, dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Pan Geldhab“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7 wieczorem: „Gody życia“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Wtorek: „Powtórne małżeństwo“.
Środa: „Czarodziej z nad Nilu“.
Czwartek: „Powtórne małżeństwo“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. M[...]wicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i [...] w dni powszednie. — Czytelnia czas[...] otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codzien[...] Biuro otwarte od godz. 6—8 w d[...] powsz[...]

Nowiny lwowskie.

Pożar fabryki. Wczoraj po południu wybuchł pożar w fabryce kamienia sztucznego i dachówek Lewińskiego i spółki przy ul. Janowskiej. Pożar wybuchł w kotłowni skutkiem eksplozyi ropy naftowej. Sądzą, że winę katastrofy ponosi niefachowy palacz, przyjęty w miejsce palacza stałego, powołanego do wojska. Eksplozyi towarzyszył olbrzymi huk. Kotłownia, wielki dwupiętrowy budynek, w jednej chwili stanęła w płomieniach. Pożar był tak silny, że o gaszeniu nie było mowy. Wkrótce stanęły w płomieniach sąsiednie dwupiętrowe budynki przeważnie drewniane, a mianowicie trzy suszarnie dachówek, budynek do fabrykacyi sztucznego kamienia i prasownia. Morze płomieni objęło olbrzymią przestrzeń. Straż miejska ograniczyła swą

akcyę do zabezpieczenia od pożaru sąsiednich budynków. Pożar potrwa niezawodnie całą noc.

Z ludzi nikt nie odniósł szwanku, mimo, że we wszystkich budynkach trwała praca. Szkodę obliczają na pół miliona koron. Fabryka była asekurowaną w krakowskiem towarzystwie ubezpieczeń. Skutkiem pożaru pozostało bez pracy około 300 robotników.

Z kraju.

Obrazek galicyjskiej nędzy szkolnej. Piszą nam z Mielca: W mieście naszem niema osobnego budynku szkolnego dla dziewcząt, lecz klasy są pomieszczone w różnych częściach miasta i różnych budynkach. Takie umieszczenie klas nie byłoby jeszcze tak rażącem, ale umieszczenie klas IV i V w budynku, który się prawie wali, jest karygodnem lekceważeniem życia tylu dzieci. W klasie IV pękł sufit na połowę, a w innych klasach mury pękają. Na zwróconą uwagę inspektorowi Ringowi, iż szkoła się wali, odpowiedział tenże: „Głupie gadanie, niech nauczycielki pilnują nauki“.

Doszło do tego, że rodzice zbierają podpisy i wnoszą przez starostwo zażalenie do Rady szkolnej krajowej, aby ten budynek zamknąć. Do takiej szkoły posyła się dzieci, mimo że tutejszy fizyk uznał ten budynek jako niezdatny na szkołę, a to ze względów na hygienę, na brud, niechlujstwo i trudny dostęp.

Inspektor Ring małych dzieci swych do szkoły nie posyła, więc tej obawy nie czuje, którą mają matki zmuszone posyłać dzieci do tej szkoły; jest on krótkowidzem, nie dziw więc, iż nic nie widzi.

Wzywamy starostwo, żeby budynek ten nakazało zamknąć, aby potem nie było zapóźno.

Zgromadzenie kolejarzy odbyło się w piątek 1 b. m. w Oświęcimiu przy bardzo licznym udziale. Po złożeniu sprawozdania z działalności grupy miejscowej przez tow. Heinricha, Jenczko i Maronę, przemawiał tow. Kaczanowski na temat „Kolejarze wobec sytuacyi politycznej w Austryi“, wykazując, w jakim kierunku kolejarze wobec zdradliwej polityki stronnictw burżuazyjnych powinni dążyć.

Przemówienie przewodniczącego tow. Heringera zakończyło zgromadzenie.

Przy katastrofie w teatrze w Bielsku odniosły ciężkie rany następujące osoby: aptekarz Wladar, krawcowa Zamorska, córka jej, kupcowa Belirowa, kupcowa Mosesowa, restaurator Lindenberg i subjekt handlowy Halir. Przyczyny katastrofy podają dwie: 1) obok teatru przechodzi linia kolejowa do Żywca, a pociągi wywołują wstrząśnienia, wskutek których sztukaterya się rozluźniała, 2) na strychu teatru znajdują się pracownie dekoracyjne, a robota tam również wywołuje wstrząśnienia.

Poseł tow. Freundlich, który w sobotę przypadkiem był w Bielsku i poszedł ze siostrą do teatru, tak opisuje w „Arbeiter Ztg“ wypadek: Około godz. 10 wieczór, w chwili gdy Turridu kończył drugą zwrotkę pieśni o winie, rozległa się detonacya podobna do strzału armatniego, ogromna chmura kurzu napełniła widownię i rozległy się straszne krzyki i jęki. Zawołałem na siostrę, aby wyszła najbliższemi drzwiami i rzuciłem się ku tylnym miejscom. Miałem przed sobą okropny obraz: pod rumowiskiem leżało kilkunastu ludzi ociekających krwią, a wśród nich stała może 12 letnia dziewczynka bez ruchu, widocznie nieranna. Zacząłem rękami wygrzebywać ludzi i wkrótce ręce i ubranie moje ociekały krwią. Za mną pospieszyło jeszcze kilku ludzi, poczem odgrzebanych zaniesiono do garderoby i do kawiarni teatralnej, [illegible]zie lekarze zajęli się opatrunkiem. Wi[illegible] okropne rany: rozbite głowy, poła[illegible] [illegible]łonki, rozdarte twarze. Wiele kobiet [illegible]o, inne dostały kurczów, wszystkie [illegible]. Widziałem 35 rannych, między nimi [illegible]ko.

[illegible]amordowaniu chłopa przez żandarma [illegible]ołowej Woli, o czem dwukrotnie już [illegible]śmy, donoszą następujące szczegóły, pochodzące ze źródeł urzędowych, a zatem niewiarygodnych:

Z będącym w służbie żandarmem Grzegorzem Czołaczem, który znajdował się na podwórzu domu wójta Iwana Dropko, wszczął [illegible]jaki Semko Nowicki sprzeczkę, której przebieg skłonił żandarma do aresztowania napastnika. Ponieważ Nowicki stawiał czynny opór, zamierzał Czołacz z pomocą znajdującego się na miejscu radnego gminnego Iwana Ty[illegible]a nałożyć mu kajdanki. Nadbiegły wśród [illegible]go stryj Semka, Michał Nowicki, wyrwał jednak żandarmowi kajdanki z ręki, a sam Nowicki, mimo wielokrotnych upomnień, nie zaprzestał stawiać oporu, rzucił się wreszcie na żandarma, który broniąc się bagnetem nasadzonym na karabin, pchnął nim Nowickiego między trzecie a czwarte żebro, zadając mu ranę 8 ctm. głębokości. Aresztowano przytem Michała Nowickiego, oddając następnie całą sprawę na drogę sądową.

Ze świata.

O zamachu na prezydenta Tafta donoszą następujące szczegóły: W Portlandzie schwytano onegdaj niejakiego Artura Wrighta w chwili, gdy z rewolwerem, ukrytym w aparacie fotograficznym, rzucił się ku przejeżdżającemu właśnie automobilem prezydentowi Taftowi, aby go zabić. Już na dłuższy czas przed przybyciem prezydenta Tafta, który jechał na paradę wojskową pod miastem, przechodnie i detektywi policyjni zauważyli jakiegoś nieznajomego, którego zachowanie się i ciągłe jakieś manipulacye z aparatem fotograficznym wydały się im podejrzane. — To też detektywi mieli go już na oku, a kiedy ujrzawszy zbliżający się automobil Tafta, podbiegł ku niemu z nastawionym aparatem fotograficznym, aresztowali go i zrewidowali, przyczem znaleźli umieszczony w aparacie sześciostrzałowy nabity rewolwer, a w kieszeniach znaczny zapas ładunków. Przesłuchany zeznał Artur Wright, że chciał tylko prezydenta fotografować. Na inne zaś pytania odmówił odpowiedzi.

Policya wpadła na trop dobrze zorganizowanego spisku na życie prezydenta Tafta. Uwięziony Wright, którego tylko z trudnością zdołano obronić przed zlynczowaniem go na miejscu przez oburzoną publiczność, był wysłannikiem spiskowców. — Jaki cel mieli spiskowcy osiągnąć i kim oni są, dotąd ustalić nie zdołano. Przypuszczają jednak, że są to anarchiści, chcący zemścić się na Tafcie, któremu zarzucają, iż dał inicyatywę do szeregu ustaw, skierowanych przeciw anarchistom i anarchizmowi.

Konkurs awiatyczny w Zurychu. Pierwszą nagrodę w locie balonu na wielką odległość otrzymał wczoraj balon „Hessen“, który wylądował w Beneszowie w Czechach, przeleciawszy przestrzeń 455 klm.

Z literatury i sztuki.

Sezon koncertowy w sali starego teatru rozpoczął się koncertem pp. Didura i Pulikowskiego. P. Didur, śpiewak z bożej łaski, znowu zachwycił publiczność krakowską potęgą swego głosu, artyzmem i temperamentem. Jedzie on obecnie do Petersburga, aby się zmierzyć ze światowej sławy basistą opery moskiewskiej Szalapinem. Jakkolwiek turniej ten wypadnie, to jednak już jest pewnem, że p. Didur jest dziś jednym z największych śpiewaków operowych. P. Pulikowski, skrzypek, profesor konserwatoryum kijowskiego, podbił sobie publiczność swą grą, pozbawioną wszelkich sztuczek zewnętrznych, pełną skupienia i prostoty, a jednak zdradzającą i sentyment i temperament. Okazuje się p. Pulikowski wirtuozem prawdziwym, który tylko dzięki skromności i brakowi reklamy jeszcze nie zdobył sobie należnej sławy. *Des.*

Z teatru. Teatr krakowski zdobył nową, młodą i bardzo obiecującą siłę. Wczorajszy występ panny Malinowskiej w dramacie Przybyszewskiego „Dla szczęścia“ upoważnia nas do tego sądu. Młoda artystka podjęła się trudnej roli i wywiązała się z niej dobrze. Temperament sceniczny bardzo wybitny, gra szczera i dużo prostoty. Szczególnie sceny wybuchowe wypadły dobrze, chociaż radzilibyśmy głos zniżyć. Śpiewna i powolna litewska mowa aktorki odbija trochę od prędkiego tempa mowy krakowskich artystów. Państwo Solscy i p. Weychert grali mistrzowsko.

Trudno się wstrzymać od uwagi, jak prędko zestarzały sztuki Przybyszewskiego. Zawsze zaś młodą pozostanie „Posażna jedynaczka“, którą też wczoraj wznowiono. Ludzkość przeżyje zapewne jeszcze nieraz epoki psychicznych samozadrapań á la Przybyszewski, a Fredrę będą grać zawsze.

Co się tyczy wystawy sztuki, to pozostanie zapewne dla wszystkich zagadką, co miały znaczyć w trzecim akcie „Dla szczęścia“ na ścianach buduaru Olgi dwa wielkie białe koła ratunkowe z jakiegoś oceanowego parostatku. *B. K.*

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

SEJM.

Lwów, 5 października.

W dalszym ciągu dyskusyi, przerwanej na ostatniem posiedzeniu sejmu, o sprawach szkolnych, stypendyjnych i teatralnych, przemawiali: poseł Skołyszewski, a następnie sprawozdawca hr. Piniński, poczem wnioski komisyi przyjęto.

Pałac dla ministra Galicyi.

P. Witold Korytowski (b. minister skarbu) przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie aktu darowizny, uczynionego przez Helenę hr. Mierową na rzecz kraju na pomieszczenie biur ministerstwa galicyjskiego w Wiedniu.

Sejm upoważnił Wydział krajowy do załatwienia tej sprawy i zawarcia odpowiedniej umowy z rządem.

Następnie uchwalono przeznaczyć na dalsze dziesięciolecie 1911 do 1920 dotychczasową dotacyę po 200.000 K rocznie na drenowanie gruntów włościańskich.

Kraków i Wieliczka.

Z kolei na wniosek referenta Skołyszewskiego uchwalono wezwać Wydział krajowy, aby przeprowadził potrzebne rokowania i przedłożył na następnej sesyi wnioski w sprawie uregulowania granic między powiatami krakowskim i wielickim.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw drobniejszych zamknął marszałek posiedzenie o godz. 2 m. 5 po południu. Następne dziś o godz. 10 rano.

Lwów, 5 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Zamoyski poparł petycyę nauczycielstwa z Borysławia o przeniesienie ich do II. klasy płac. Mowca wykazuje, że drożyzna jest tam tak szaloną, że np. mleko zmieszane jeszcze z wodą kosztuje za litr 36 halerzy.

Wniosek nagły zgłosił poseł Lewicki o zapomogę dla gminy Knihynice.

Przedłożenie rządowe z projektem ustawy o uwalnianiu podatku osobisto dochodowego od dodatków krajowych — odesłano do komisyi budżetowej.

TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Zamach na cara?

Budapeszt. Do „Pester Lloydu“ telegrafują z Petersburga, że w pałacu zimowym dokonano tajemniczego aresztowania, które wywołuje wielkie wrażenie i daje pole do szerokich kombinacyj. Przed przyjazdem cara wykonują się rozmaite roboty budowlane, nad któremi czuwa radca stanu Michajłow. **Policya aresztowała mieszkającego w pałacu syna Michajłowa, u którego znaleźć miano rozmaite dokumenty i dowody, świadczące o przygotowaniach do zamachu.**

Wyrok w procesie zagrzebskim.

Zagrzeb. Dziś o godzinie 8 rano ogłoszono w procesie o zdradę stanu wyrok. **Bracia Pribicevicze zostali zasądzeni na 12 lat ciężkiego więzienia;** 22 oskarżonych uwolnionych, reszta zasądzona na **więzienie od 4 do 8 lat.** Po ogłoszeniu wyroku nastąpiło czytanie obszernego uzasadnienia, które potrwa zapewne do popołudnia.

Zagrzeb. Ogłoszenie wyroku odbyło się bez żadnego zajścia. Gdy prezydent zjawił się o godz. 8 w sali rozpraw i otwarł posiedzenie, wezwał najpierw publiczność do spokoju, poczem komisarz więzienny zawiadomił, że wszyscy oskarżeni oświadczyli, że nie przybędą do sali na ogłoszenie wyroku. Prezydent oświadczył, że wedle ustawy ma prawo przemocą wprowadzić oskarżonych do sali, ale nie zrobi z tego użytku; poczem ogłosił wyrok.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Wczoraj o godz. 1 po południu odbyła się w mieszkaniu Kossutha konferencya, w której prócz wielu wybitniejszych posłów partyi brał udział także hr. Apponyi. Konferencya zajmowała się taktyką na dzisiejszem posiedzeniu sejmu. Jak słychać, uchwalono wbrew poprzednim zamiarom oświadczyć się przeciw odroczeniu Izby, co oznacza, że partya niezawisłości postanowiła projektowaną wobec przesilenia akcyę na razie wstrzymać.

Budapeszt. Partya niezawisłości zebrała się wczoraj wieczorem na konferencyę, na której Kossuth wygłosił dłuższą mowę, w której powiedział, że nie udało mu się przekonać korony na rzecz swego stanowiska. Partya niezawisłości dąży obecnie do urzeczywistnienia ekonomicznej samodzielności Węgier. Reforma wyborcza musi być jednak przeprowadzoną, nietylko dlatego, że także korona sobie tego życzy, ale ponieważ tworzy to dawny punkt programu partyi niezawisłości. Mowca proponuje stronnictwu, aby sejm się dzisiaj nie odraczał, merytorycznie nie prowadził żadnej dyskusyi nad przesileniem, tylko wyłącznie zajął się sprawami wewnętrznemi sejmu, jako to: wyborem wiceprezydentów w miejsce tych, którzy ustąpili.

Wywiązała się dłuższa dyskusya, w ciągu której poseł Ratkay wystąpił ostro przeciw Wekerlemu i żądał, by prezydent sejmu wyraził mu naganę z powodu ostatniego przemówienia. Kossuth wziął Wekerlego w obronę i oświadczył, że jest wprawdzie faktem, że koalicya więcej nie istnieje, ale Wekerle miał prawo przemawiać.

Wkońcu postanowiono w myśl wniosku Kossutha, aby sejm się nie odraczał, jednakże 6 i 7 b. m. nie będzie posiedzeń, a następne odbyć dopiero 8 b. m.

Budapeszt. U prezydenta sejmu Justha zjawiła się deputacya węgierskiej korporacyi przemysłowców, prowadzona przez przemysłowca Lazara. Deputacya wręczyła Justhowi petycyę o utworzenie samodzielnego banku. Justh wyraził radość, że od Karpat aż do Adryi cały naród, wszystkie warstwy domagają się odrębności ekonomicznej Węgier. Bez ekonomicznej samodzielności Węgry w pierwszem starciu musiałyby uledz. Partya niezawisłości z Kossuthem na czele jest zdecydowaną walczyć o tę niezawisłość ekonomiczną: jako większość czy mniejszość, jako rząd czy opozycya.

Awans.

Wiedeń. Cesarz pismem odręcznem nadał ks. Hohenburg, małżonce arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, tytuł „Herzogin“ z prejudykatem „Jej Wysokość“.

Zwalczanie handlu dziewczętami.

Wiedeń. W sali Izby handlowej otwarto dziś kongres dla zwalczania handlu dziewczętami.

Ruch reakcyjny wśród Albańczyków.

Konstantynopol. Z wilajetu Skoplje donoszą, że reakcyoniści rozszerzają wśród Albańczyków proklamacyę wystylizowaną w języku albańskim przeciw rządowi młodotureckiemu, nazywając młodoturków ateuszami. Szefem reakcyonistów jest rzekomo Izmail Kemal bej. Rozszerzają także proklamacyę z podobizną pretendenta albańskiego ks. Gika.

Żegluga powietrzna.

Berno. Balon „Berlin“ wylądował wczoraj po południu w Metzelsdorf na Morawach. Wzbił on się do wysokości 7000 metrów.

Zwołanie skupczyny serbskiej.

Belgrad. Skupczyna została zwołaną na 14 b. m.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 6 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Baczność krakowscy robotnicy młodociani!** We czwartek 7 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu własnym (Grodzka 69) odbędzie się poufne zebranie członków z porządkiem dziennym: 1) Zjazd młodzieży robotniczej we Lwowie. 2) Wybór delegatów. Niech żadnego członka nie zabraknie!

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się we czwartek 7 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Biedny uczeń VII. kl. gimn. poszukuje lekcyi lub popołudniowego zajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Naprzodu" pod „Leumas".

Do wynajęcia 3 lub 2 pokoje z oddzielnem wejściem **razem lub częściowo.** Łazienka, Kuchnia, wszelkie wygody, Straszewskiego 11. Wiadomość Krupnicza 10 II p. od 3—4 po południu.

Do wydzierzawienia jest zakład fryzyerski w Jaśle pod dogodnymi warunkami do objęcia zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „Fryzyer", Jasło poste-restante.

Trwałą egzystencyę osięgnie każdy, nabywszy maszynę pończoszniczą w Biurze „Syrena" Zwierzyniec ul. Mickiewicza 19. Uczy się darmo. Odkrytką proszę zażądać informacyi.

Dom eksportowy St. Rundbakin, Wiedeń III. Weissgärberlände 58/9 poleca **Singera maszyny do szycia** po cenach fabrycznych. — Cennik darmo.

Od 200 do 500 koron miesięcznie łatwo zarobić mogą osoby każdego stanu, przez sprzedaż prawnie dozwolonych w państwie austryackiem losów i papierów wartościowych. Zgłoszenie się listowne: Effectenbank Budapest, V., Homred ulica 4.

Przyszłość! Recept chem. technicznych rzemieślnikom i fabrykantom dostarcza i wszelkie fabrykacye urządza Biuro Syrena, Zwierzyniec, Mickiewicza 19

Potrzebni

są zaraz:

Cukierniczy

subjekt do ekspedycyi sklepowej władający językiem niemieckim.

Panna

również do ekspedycyi.

Kasyerka

z kaucyą.

Oferty składać wprost: **Jan Michalik, Cukiernia Lwowska, Kraków, ul. Floryańska 45.**

Na śluby

polowania i wycieczki wynajmuje: Powozy, konie i samochody. Zakład Piotra Guzikowskiego ul. Pędzichów 1, Telefon 3836.

Przeszło 3000 rycin **przedmiotów dla każdego** i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. C. k. nadw. dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1591, Czechy.**

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych oraz zbiorowych.

Anglik z wyższem wykształceniem
Francuz z wyższem wykształceniem
Niemiec z wyższem wykształceniem
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ulica Floryańska 25, I. piętro.

Taniość, trwałość, dobroć!

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—. **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Moczenie w łóżku usuwa się natychmiast przez nasze „Wach auf" (obudź się) prawnie zastrzeżone. Przy podaniu wieku i płci informacye bezpłatne! **Instytut Aesculap** Nr 501, Regensburg w Bawaryi.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

68 **w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

PIERWSZA KONCESYONOWANA PRZEZ C. K. NAMIESTNICTWO

Szkoła Rachunkowości Państwowej i Buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie przy ulicy Szujskiego L. 7

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 r. L. 43188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obok głównego kursu, który się rozpoczyna 6 września b. r., otwarto dla kandydatek i kandydatów, mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do państwowych egzaminów z buchalteryi i rachunkowości państwowej, specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Wykłady odbywają się oddzielnie dla Pań, osobno dla Panów. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od g. 3—6 po południ. kierownik szkoły **J. Tobiczyk,** Kraków, ul. Szujskiego L. 7.

Kto sobie życzy nabyć

najlepszych i najtańszych

wyrobów tkackich



jak: **płótna** czysto lniane, **ręczniki, dymy, drelliszki,** zapały, **chustki** do nosa, **obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry** kolorowe na bluzki i fartuszki damskie, **szertyngi** na wszelaką bieliznę, **kapy, koce** na łóżka, **kołdry** do przykrycia, **koszule** trykotowe ciepłe na zimę, **sukna, lodeny, kamgarny, szewioty** (Zeigi) na ubrania damskie, dziecinne i męskie, wiosenne, letnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatunkach, niech zażąda próbek i cennika ilustrowanego, które wysyła **darmo**

Filia magazynu wysyłkowego

Józefa Bajgrowicza

tkacza z Korczyny obok Krosna

w Jaśle ul. 3-go Maja.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY

IGNACEGO GROSSA

pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika-specyalisty

W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1

(naprzeciw głównej poczty).



Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.

::: Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



Najlepsze, najwydatniejsze, a zatem najtańsze

są mydła do prania **z Krakusem i karawanowe**

z fabryki

S. Rożnowski

w Krakowie.



Proszę uważać na marki ochronne i firmę.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Herbata z Rączką



od blizko pół wieku zaprowadzona, jest **znakomitym napojem,** bo jest zawsze **świeża** z powodu wielkiego **zbytu.....**

Krawiec damski

Józef Gałązka

jako specyalność: kostiumy, okrycia i spodnie. Zamówienia przyjmuje z prób i powierzonej materyi. Wykończenie artystyczne. — Ceny niskie.

Kraków, ul. Floryańska 16.

Zawiadomienie.

Donoszę uprzejmie, iż objąłem od 10-ciu lat istniejący handel **farb, lakierów, pokostów i różnych materyałów budowlanych** pod firmą **L. WEINDLING Kraków, ulica Krakowska L. 6** i nadal prowadzić będę pod firmą

Simon Weindling

Proszę o łaskawe względy P. T. upujących, kreślę się z wysokim szacunkiem **Simon Weindling Kraków, Krakowska 6.**



„NAPRZÓD"

z fabryki

M. Paschalskiego

wyłącznie do nabycia

w sklepach Robotniczych

Ul. Wiślna L. 8.
Ul. Grzegórzecka 106.
Dębniki, Pocztowa 17.

Na prezenta, na imieniny i Wesela fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „ również ciasta po 6 hal. poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki **Poselska 15, Kraków.** Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Wyśmienite winogrona deserowe niedoścignione ładne i dobre 5 kg. 3 kor. Wybierane najpiękniejsze brzoskwinie za kor. 2·50, olbrzymie pigwy 2 kor., najlepsze orzechy za 3 kor., dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas, Węgry.

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska

Władysława Hajto

w Krakowie, ul. Wiślna 8 (róg Gołębiej)

poleca

znakomitą kuchnię mięsną i jarską. Abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. Na żądanie wysyła się obiady do domów. Dzienniki krajowe i zagraniczne. Bilardy najnowszej konstrukcyi. Lokal otwarty od g. 6 rano.

Piwo okocimskie i wina owocowe.



„Odeon" i „Jumbo"

dwie światowej sławy PŁYTY gramofonowe

Przynoszą nowsze polskie zdjęcia sławnych nowoczesnych artystów. **„Odeon" i „Jumbo"** odznaczają się jako lepsze orkiestr[illegible] i cieszą się wszędzie dobrem [illegible] wodzeniem.

Bogaty wybór gramofonów i pł[yt]

Cenniki darmo i opłatnie. Reperat[ury] wykonuje się szybko i dokładn[ie].

Skład gramofonów i pł[yt]

M. i B. WEISSBERG, Kraków, Starowiślna L. 1[illegible]

STYLOWE MEBLE

Kompletne urządzenia i dekoracye pokoi, wil, lokalów i t. p. projektowane przez architektów i art. malarzy

Józef Sperling — Kraków

Dunajewskiego 7 (Podwale 14).



Wyłączne zastępstwa austryackie: **Daimler, Mercedes, Gregoire.**

GALIC AUTO GARAGE

SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.

PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.

BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto".
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Wspaniały młodociany wygląd

nadają każdej pani

Oryginalne wschodnie kosmetyki

pochodzące z laboratoryum aptekarza

Mag. farm. Gustawa Proche w Bréka Bośnia.

Są one największą nowoczesną zdobyczą na polu kosmetyki, ponieważ od wieków strzeżona tajemnica czarującej piękności kobiet wschodu została przez nie odsłoniętą, a wskutek tego cel wszystkich pań osiągnięty, albowiem za bardzo niską cenę wszystkim uprzystępnione zostały: niedościgniona delikatność, świeżość i wspaniała cera. Przeciw piegom, czerwoności, plamom wątrobianym, pryszczom, jak wogóle przeciw wszelkim nieczystościom skóry działa **wschodni krem (K 2·—)** wprost zdumiewająco; tenże używany w połączeniu z **wschodniemi preparowanemi otrębami (K 1·50)** i z **wschodniem mydłem (K 1·—)** stale utrzymuje skórę jedwabisto miękką i zapobiega każdemu twardnieniu, marszczeniu i łuszczeniu. **Wschodni puder (K 2·—)** pokrywa dyskretnie wszystkie braki cery, **wschodnie perfumy (K 4·—)** nadają ciału świeżości i przyjemnej woni.

Wszystkie powyżej wymienione najlepsze, prawdziwe wschodnie, nieszkodliwe a przez lekarzy gorąco zalecone środki, które niezbędnymi są do osiągnięcia świeżości i piękności i do odmłodzenia, nabyć można pojedynczo za poprzedniem nadesłaniem należytości (też i w markach pocztowych) z dodaniem 30 h. na opłatę albo za zaliczką wszystkie środki razem (K 10·50) u

„Parfumerie Orientale Gustave Proche, Bréka, Bośnia".

W Krakowie: u J. Ehrlicha, Wrzesińska 3 i u J. Hanaka i Ski, Szewska 5; we Lwowie: u Jakóba Rechena, droguerya, Halicka 18; w Przemyślu: u aptekarza M. Szwarza, c. k. nadwornego dostawcy.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.**

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.